

SARS, AIDS i socjalizm.

Nieźlego "kota" popędziło, Azjatom zwłaszcza SARS czyli azjatyckie zapalenie płuc. Panika rozniosła się po świecie jako, że dziś zarazy granic nie znają i podróżują sobie wygodnie samolotami do, nawet najbardziej osobliwych, krańców staruszki Ziemi. Było tak i w tym wypadku. SARS rozbrykało i wzbudziło panikę na kilku kontynentach. Tragedia, była umiarkowana, bo ok. 100 ofiar śmiertelnych to naprawdę niewiele jak na zarazę, ale i to wystarczyło, aby ludziska za bary się wzięły z paskudnym wirusem. Wszyscy mieliśmy okazję podziwiać sympatyczne Chinceczki w maskach i obserwować jak ruszyła medyczna machina zabezpieczająca. Oj było co podziwiać! Odizolowane całe szpitale, medycy w specjalnych, aseptycznych kombinezonach, skrupulatne do granic absurdu medyczne kontrole na lotniskach, liczne ostrzeżenia w mediach, ścisła izolacja chorych itd. Te i inne zabiegi, koordynowane przez WHO (Światową Organizację Zdrowia) przyniosły szybko rezultaty, dziś SARS już wygasa, a to dlatego, że potraktowano zagrożenie poważnie pomimo, że relatywnie niewielu z zarażonych tym chorobą przeniosło się na łono Abrahama. Zatrzymano marsz tej, stosunkowo niegroźnej, choroby ponieważ zabijała ona szybko. W ciągu kilku - kilkunastu dni od zarażenia pewna (niewielka) ilość chorych umierała. A tu obok, hula w najlepsze znacznie poważniejsza choroba - AIDS. Tutaj chorych się nie izoluje, nie ostrzega się ludzi przed szczególnie zagrożonymi rejonami, nie zabrania się swobodnego poruszania jej roznosicielom i AIDS zabiło już nie jakieś 100 osób, ale wiele, wiele milionów. SARS zabija tylko nielicznych z nieszczęśników, którzy mieli okazję ją podłapać. AIDS zabija wszystkich. Chorych na SARS jest kilkadziesiąt, może kilkaset tysięcy. AIDS rozprzestrzenia po świecie miliony, miliony jej nosicieli. Wielu nieświadomie. Niestety AIDS zabija powoli. Gdyby zabijała w ciągu kilku, kilkunastu dni od zarażenia, już dawno mielibyśmy ją z głowy. Zrobiłoby się ostrą akcją izolacyjną, taka samą jak w wypadku SARS i w ciągu roku - dwóch, AIDS przeszłaby do historii. Niestety tak nie jest i AIDS jeszcze przez lata, będzie skuteczniej zaludniało nam cmentarze niż wojny światowe.

Podobnie jest z socjalizmem. On też morduje każde społeczeństwo, państwo, rodzinę, organizację, która zostanie nim zarażona. Niestety socjalizm morduje powoli. Gdyby robił to szybko, narody bez trudu zrzuciłyby jego jarzmo ze swoich grzbietów, a jego roznosiciele wyizolowały i skutecznie wytłukły tak jak wybijamy pasożyty. Niestety, socjalizm zabija powoli. Tak samo jak AIDS. A przecież mamy na niego odtrutkę, czyli prawdziwy liberalizm. Czy, aby zdążymy ja zastosować przed śmiercią społeczeństwa i państwa?

Krzysztof Wąsik